

**Maryjo, Matko zawierzenia, spraw, aby wszyscy ludzie
powierzili swoje życie Bogu Ojcu przez Twoje pośrednictwo**

Konkurs drwali wyłonił dwóch finalistów zmagania z siekierą.
Reguły były proste: zwycięży ten, kto w ciągu ośmiu godzin wyrąbie więcej
drzew.

Pierwszy pracował bez wytchnienia.

- Zwycięzę na pewno! - mamrotał z trudem łapiąc oddech.

Był pewny swego bo „robił” siekierą nieprzerwanie.

Zaś jego rywal co jakiś czas przerywał pracę, to zniknął na chwilę, to poja-
wiał się z kanapką albo kubkiem kawy.

Monotonny stukot siekier uciął ostry gwizdek: sygnał końca rywalizacji.

Komisja policzyła zwalone pnie.

Pierwszy drwał, ten co pracował bez przerwy, powalił dwanaście drzew.

Drugi - nie do wiary - aż osiemnaście!

- Jakżeś to zrobił, co chwilę przerywając robotę? - pokonany przypadł do
zwycięzcy z pięściami.

- Robiłem przerwy, żeby naostrzyć siekierę.

Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał - czytamy w
Psalmie 37.

Powierzyć Panu swoje życie, oznacza tyle, co oddać mu je w całości.
Uczynić to przez pośrednictwo Maryi oznacza z kolei obranie Jej właśnie za
wzór zawierzenia.

Przy zwiastowaniu Maryja nie mówi: tak, zgadzam się, mówi coś więcej:
Oto Ja, służebnica Pańska. Zwykle tak, oznacza bowiem: zrobię to, posta-
ram się.

Sługa zaś, to ktoś, kto nie tylko spełnia jakieś zadanie, ale całe życie i całe-
go siebie oddaje Bogu.

W tym zawierzenie niejako przerasta samą tylko wiarę.

Przeciwieństwem zawierzenia nie jest niedowiarstwo, lecz... rozpacz.

Zawierzenie objawia się w pozbyciu się rozpacz, zwątpienia, zmartwienia i
zastąpienie ich chwilą przerwy na spotkanie z Bogiem, na „naostrzenie sie-
kiery”.



TEMAT: STABAT MATER DOLOROSA

TEKST PISMA ŚWIĘTEGO:

J 19, 25-27

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona
Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej
ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do
ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Rz 8, 35-39

Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześlado-
wanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: Z po-
vodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce na rzeź przerna-
zione. Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas
umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchno-
ści, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głą-
boko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, któ-
ra jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA

Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II

W ten sposób także Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary i
utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym nie bez po-
stanowienia Bożego stanęła (por. J 19,25), najgłębiej ze swym Jednorodzonem
współcierpiałą i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc
się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona, a wreszcie
przez tegoż Jezusa Chrystusa, umierającego na krzyżu oddana została jako matka
uczniowi tymi słowy: "Niewiasto, oto syn twój" (por. J 19,26-27) (LG 58).

Z PISM ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA:

Niepokalana za ziemskiego życia

Pisma, t. 2, s. 655 nr 1167

Niewiele mamy pisanych dokumentów z Jej życia na ziemi. Jan św. nazajutrz po
przyłączeniu się do Jezusa spotyka Maryję na godach weselnych w Kanie Galilej-
skiej i tak opisuje Jej wstawienie się za nowożeńcami u Jezusa: "Dnia trzeciego..."
(J 2,1-6). On też, jedyny z Apostołów, stał pod krzyżem, obok Matki Bożej i opisuje
tę chwilę: "A stały obok krzyża..." (J 19,25-27).

WYJAŚNIENIE TEKSTÓW:

Scena pod krzyżem

Ewangelista Jan, jako jedyny szczegółowo opisuje to, co się wydarzyło na Kalwarii. Miedzy innymi wymienia z imienia osoby, które pozostały pod krzyżem po wykonaniu egzekucji. Jako pierwszą z osób, które stały pod krzyżem Ewangelista Jan wymienia Maryję, Matkę Jezusa. Na podkreślenie zasługują w tym miejscu użycie słowa: „stały”. Choć Jan używa tego określenia w stosunku do wszystkich osób pozostających pod krzyżem, to jednak w szczególny sposób odnosi się ono do Maryi.

Stała...

W tym jednym słowie zawiera się wszystko. Po pierwsze zawiera się cały ból współcierpienia Matki, która patrzy na konanie swojego Syna. Zwróćmy uwagę, że Kościół na określenie Maryi pod krzyżem używa słowa: Dolorosa – Boleściwa, nie zaś Rozpaczająca! My potocznie nazywamy Ją Matką Bolesną. Świadczy to o sposobie w jaki Maryja zniosła to cierpienie. Po drugie ból, który odczuwała Maryja stojąc pod krzyżem, nie złamał jej i nie powalił jej na ziemię. Maryja współcierpiąc pozostała w postawie stojącej, co znamionuje męstwo. Jej „stanie” pod krzyżem oznaczała współczucie, wsparcie, gotowość pomocy, wierność aż do śmierci. Na współuczestnictwo Maryi w męce i śmierci Chrystusa zwracają uwagę dokumenty Kościoła, nazywając Ją: „socia passionis” – „towarzyszka męki” lub „associata passioni sui Filii” – „złączona z męką swego Syna”.

Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?

Patrząc na postawę Maryi pod krzyżem przypominają się słowa św. Pawła z listu do Rzymian. Prawdziwa miłość rodzi nierozzerwalne więzy, które potrafią przetrwać każdą próbę. To właśnie ta miłość kazała Matce stać pod krzyżem Syna. Swoją postawą Maryja pokazuje, że osoby, która prawdziwie kocha Boga nic nie jest w stanie odłączyć od Niego. Maryja mogłaby powtórzyć za św. Pawłem: „we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował”. Maryja swoją postawą uczy nas, że na miłość do końca, do śmierci, można odpowiedzieć jedynie miłością do końca. Maryja pozostając odpowiadając Synowi na Jego miłość zyskuje miano: „Panny wiernej” i „Królowej męczenników”.

Krzyż w życiu

Swoją obecnością pod krzyżem Maryja uczy nas, że prawdziwie chrześcijaństwo mierzy się krzyżem. Prawdziwa wiara sprawdza się w obliczu przesładowań, w obliczu choroby, cierpienia, bólu, śmierci. Nie ma chrześcijaństwa bez krzyża, tak, jak nie ma chrześcijanina bez krzyża. Mając w niebie orędowniczkę, która tu na ziemi przeszła szkołę cierpienia, możemy wzywać Jej wstawiennictwa w chwilach dla nas trudnych, w godzinie naszej śmierci i być pewnymi, że stanie pod naszym krzyżem.

ROZWAŻANIE:

Brać swój krzyż

Do tych, którzy pragną być Jego uczniami, Chrystus powiedział: „Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9, 23). Dla ucznia Chrystusa niesienie krzyża oznacza pójście za Mistrzem nawet na śmierć. Dla nas ludzi żyjących w zupełnie innych czasach, wezwanie do dźwignia własnego krzyża pozostaje nadal aktualne, choć może nie oznacza śmierci męczeńskiej. Prawdziwy uczeń Chrystusa musi jednak co dnia umierać dla własnej woli, aby być we wszystkim posłusznym woli Bożej. Życie Apostoła to nie chwilowy entuzjazm, szukanie emocji na modlitwie, wybieranie wspólnot dających poczucie dowartościowania, ale codzienne konsekwentne podporządkowywanie swego życia Chrystusowi. Oznacza to także zgadzanie się na wszystko co Pan zamierza z nami uczynić, nawet jeśli Jego wola niesie ze sobą cierpienie, ból, niezrozumienie otoczenia, czy upokorzenie.

Maryja wzorem

Taką uczennicą była Maryja. Jej dźwignie krzyża rozpoczęło się w momencie zwiastowania, kontynuowała je podczas narodzin Jezusa w stajni Betlejemskiej, wybrzmiało mocno z ust Symeona podczas ofiarowania w świątyni, podczas ucieczki do Egiptu, gdy wraz z Józefem szukała zagubionego Jezusa, gdy słyszała jak Jezusa odrzuca własny naród. Ostatnim akordem tej drogi było uczestnictwo w męce i śmierci własnego Syna. Dlatego dla Kościoła i dla każdego z nas, nigdy nie przestane być wzorem prawdziwego ucznia Chrystusa, który dźwiga krzyż i idzie za Mistrzem.

Wzór nieosiągalny?

Czy to w ogóle możliwe, aby być tak doskonałym uczniem Chrystusa i naśladowcą NMP, żeby donieść swój krzyż do końca i złożyć swoje życie w ofierze? Tak, jest to możliwe, o czym przypomniał nam papież Jan Paweł II 10 października 1982 r. podczas uroczystości kanonizacyjnych na Placu św. Piotra wypowiadając znamienne słowa: „Od dzisiaj Kościół pragnie nazywać świętym człowieka, któremu dane było w sposób szczególnie dosłowny wypełnić słowa Odkupiciela: Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13)”.

PYTANIA:

1. Co oznacza, że Maryja „stała” pod krzyżem Chrystusa?
 2. Jak rozumiem słowa Chrystusa: wsiąść swój krzyż na każdy dzień?
 3. Jak przyjmuję w swoim życiu cierpienie i ból?
 4. Czy umiem przyjmować wolę Bożą zawsze i bez zastrzeżeń?
 5. Czy umiem być wierny Chrystusowi do końca i pomimo wszystko?
-